

UZASADNIENIE

T. N. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 2 stycznia 2017 roku w godz. 18:00–19:00 w miejscowości M. , pow. (...) , woj. (...) , dokonał rozboju na osobie J. W. (1) w ten sposób , że używając przemocy polegającej na uderzeniu pokrzywdzonego w głowę doprowadził go do stanu bezbronności , a następnie zabrał w celu przywłaszczenia z lewej kieszeni jego spodni portfel koloru brązowego z zawartością dowodu osobistego seria (...) , prawa jazdy nr (...) , oraz pieniędzy w kwocie 120 złotych, po czym z prawej zewnętrznej kieszeni kurtki zabrał w celu przywłaszczenia telefon komórkowy marki S. (...) koloru szarego o nr (...) wraz z karta Sim o numerze abonenckim (...) w sieci (...) o wartości 50 zł , czym spowodował straty o łącznej wartości 170 zł na szkodę J. W. (1), tj. o czyn z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 275 § 1 kk .w zw. z art. 11 § 2 k.k.;

II. w dniu 2 stycznia 2017 roku około godziny 19:00 w miejscowości M. , pow. (...) , woj. (...) , po dokonanych przestępstwie rozboju na osobie J. W. (1), pozostawił J. W. (1) w stanie upojenia alkoholowego z urazem głowy, leżącego na drodze prowadzącej z M. do Miejscowości A. na której odbywał się ruch samochodowy, czym naraził go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu poprzez najechanie przez pojazd bądź wyiębienie, tj. o czyn z art. 160 § 1 k.k.

Sąd Rejonowy w Opocznie wyrokiem z dnia 15 lutego 2018 roku w sprawie II K 148/17:

1. oskarżonego T. N. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt I aktu oskarżenia czynu z art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i na podstawie art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 2 lata pozbawienia wolności,
2. na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł od oskarżonego T. N. na rzecz pokrzywdzonego J. W. (1) nawiązkę w kwocie 300 złotych,
3. oskarżonego T. N. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt II aktu oskarżenia czynu z art. 160 § 1 k.k. i na podstawie art. 160 § 1 k.k. wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności,
4. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. , art. 85 a k.k., art. 86 § 1 k.k. wymierzone oskarżonemu w pkt 1 i 3 wyroku kary pozbawienia wolności połączył i jako karę łączną pozbawienia wolności wymierzył mu karę 2 lata pozbawienia wolności,
5. wymierzył oskarżonemu opłatę w kwocie 300 złotych, w pozostałej części zwolnił go od kosztów postępowania.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca, skarżąc wyrok w całości i na korzyść oskarżonego. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. obrazę przepisu prawa materialnego, a mianowicie art. 280 § 1 k.k. w zw. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 160 § 1 k.k. poprzez błędne przyjęcie, że oskarżony popełnił czyny zabronione, zakwalifikowane z tych przepisów.
2. obrazę przepisów postępowania, a mianowicie :
 - a/ art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k. i art. 2 § 2 k.p.k., poprzez oparcie rozstrzygnięć na domniemaniach, a nie ustaleniach faktycznych i poprzez to skazanie oskarżonego będącego w rzeczywistości osobą niewinną,
 - b/ art. 5 § 2 k.p.k., poprzez nierozstrzygnięcie na korzyść oskarżonego nie dających się usunąć wątpliwości, na skutek konstruowania uzasadnienia zaskarżonego wyroku przy założeniu odpowiedzialności oskarżonego za czyn mu zarzucany i „dopasowywaniu” do niego elementów ustalonego stanu faktycznego,

c/ art. 7 k.p.k. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i całkowicie dowolną ocenę dowodów w przedmiotowej sprawie, sprzeczną z zasadami logicznego rozumowania i doświadczeniem życiowym,

3. błąd w ustaleniach faktycznych, mający wpływ na treść orzeczenia, poprzez przyjęcie, że oskarżony popełnił przestępstwo rozboju zarzucane mu aktem oskarżenia, podczas gdy z zebranego materiału dowodowego wynika, że jego sprawcą jest nieustalona osoba.

W konkluzji skarżący wniósł o: zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zmianę kwalifikacji prawnej i przyjęcie, że oskarżony popełnił czyn polegający na przywłaszczeniu telefonu komórkowego na szkodę pokrzywdzonego i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu opisanego w art. 160 § 1 kk., ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Na rozprawie apelacyjnej obrońca popierał wniesioną apelację i wnioski w niej zawarte. Prokurator wnosił o nieuwzględnienie apelacji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się bezzasadna.

Jego wywody opierały się na wybiórczej interpretacji zebranych w sprawie dowodów, nie przedstawiając argumentów tej rangi, by podważyć prawidłowość rozumowania sądu I instancji. Dokonane przez wspomniany sąd ustalenia odpowiadają wynikom przewodu sądowego, stanowiąc efekt rozsądnej analizy przeprowadzonych w jego trakcie dowodów oraz rozważenia wszystkich okoliczności zaistniałych w sprawie. Stanowisko sądu zostało też logicznie – z uwzględnieniem wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i prawidłowego rozumowania – uzasadnione w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Skarżący nie wykazał, aby rozumowanie to uchybiało kryteriom, o jakich mowa w art. 7 kpk. Sąd odwoławczy w pełni zgadza się z przeprowadzoną przez sąd I instancji oceną przeprowadzonych w sprawie dowodów.

Nie można zgodzić się zwłaszcza z tezami obrońcy, jakoby sąd I instancji bezzasadnie odmówił wiarygodności wyjaśnieniom T. N. – z toku rozprawy, w całości. Rację ma co prawda skarżący podnosząc, iż stanowisko prezentowane przez pokrzywdzonego w poszczególnych jego relacjach cechowała niejednorodność w zakresie odtwarzania szczegółów zdarzenia (podczas którego znajdował się w stanie nietrzeźwości), co nakazywało ostrożność przy ich ocenie. Rzecz jednak w tym, iż sąd I instancji rozbieżności te nie tylko zauważał, ale także wykazał, dlaczego, mimo nich zeznania J. W. (1) mogą stanowić podstawę ustaleń co do sprawstwa T. N. w zakresie przypisanych mu czynów. Aby zanegować powyższe nie wystarczającym było wyeksponowanie palety rozbieżności oraz sprzeczności, jakie pojawiały się w zeznaniach pokrzywdzonego. Te bowiem nie umknęły sądowi I instancji, który do oceny wiarygodności pokrzywdzonego podszedł z dystansem, czego namacalnym dowodem było, że w niepełnym zakresie obdarzył jego zeznania walorem wiarygodności i weryfikował innymi dowodami. Przy czym zeznania pokrzywdzonego stanowiły podstawę faktyczną wyroku tylko tam, gdy znajdowały potwierdzenie w innych dowodach lub odpowiadały nieodpartej logice zdarzeń oraz doświadczeniu życiowemu. Gdy takiego wsparcia nie miały, sąd rejonowy był wobec nich krytyczny. Przypomnieć np. należy, iż J. W. (1) nie został obdarzony wiarą choćby co do tego, że nie wyprowadzono go siłą z „kotłowni”, że z pewnością nie upadł i nie rozciął sobie przy tym głowy.

Zdolności postrzegania pokrzywdzonego w sytuacji, gdy jest w stanie upojenia alkoholowego oraz odtwarzania przez niego spostrzeżeń dokonanych w takim stanie, były przez sąd I instancji rozważane. Sąd rejonowy był uprawniony do tego, by uznać, że pokrzywdzony nie kłamał, kiedy twierdził, że został uderzony, upadł, a następnie bezpośrednio po tym ta sama osoba, która zadał cios, przeszukała mu kieszenie. Taka wersja była konsekwentnie prezentowana przez pokrzywdzonego na każdym etapie postępowania. I taka też wersja pokrywa się ze spontanicznie złożonymi przez oskarżonego pierwszymi wyjaśnieniami, z których następnie oskarżony w nieudolny sposób starał się wycofać. Mimo okoliczności, że pewne fakty pokrzywdzony relacjonuje odmiennie - jak to wynika z zeznań świadków J. W. (2), S. B., K. S. czy A. B. zwłaszcza w kwestii jak zachowywał się w „kotłowni” tj., ile razy ja opuszczał, w jakich

godzinach, w jakich okolicznościach wyprowadzono go siłą z tego miejsca, jak wyglądała sytuacja jego pobytu na zewnątrz (zataczanie się, upadki, podtrzymywanie się parkanu), to jednak pokrzywdzony spójnie i konsekwentnie zeznaje, że w drodze do domu (ta sama droga prowadzi na cmentarz) poczuł uderzenie, następnie upadł i bezpośrednio po tym doszło do przeszukania jego kieszeni. Konsekwencja dotyczy także wskazania, że sprawcą tak uderzenia, jak też przeszukania kieszeni była jedna i ta sama osoba. J. W. (1) przekonująco wskazuje na ciąg następujących od razu po sobie zdarzeń, których sprawcą była jedna osoba. Pokrzywdzony jest także konsekwentny w zakresie zeznań, co stało się łupem złodzieja. Zważyć należy, że z zeznań żony pokrzywdzonego wynika, iż kiedy pokrzywdzony obudził się w domu następnego dnia rano od razu poinformował ją, że został napadnięty i go okradziono.

Podkreślić także należy, że świadkowie J. W. (2), S. B., K. S., A. B. spójnie zeznali, iż pokrzywdzony po wyprowadzeniu z kotłowni, po upadku, jakiś czas pozostawał na zewnątrz. Z zeznań zwłaszcza A. B. (który był wówczas trzeźwy) wynika, że nie chciał on wpuścić pokrzywdzonego, zaś pokrzywdzony od stania na mrozie „już wtedy kontaktował”. Wynika z powyższego, że pokrzywdzony bezpośrednio przed przedmiotowym zdarzeniem miał większą możliwość postrzegania rzeczywistości (mówiąc językiem w/w świadka „więcej kontaktował”, bo „przetrzeźwiał” na dworze), jak w chwili, gdy przebywał wcześniej wewnątrz „kotłowni”.

W tym świetle brak było podstaw do sięgania po dowód z opinii biegłego psychologa, celem określenia, czy wobec upojenia alkoholowego pokrzywdzony miał oraz w jakim stopniu, zachowaną zdolność postrzegania i odtwarzania rzeczywistości. Dodać także należy, iż nie dokonano badania stanu nietrzeźwości pokrzywdzonego, co w tej sytuacji każe przyjąć, iż jakakolwiek opinia byłaby w tym zakresie wysoce hipotetyczna.

W sprawie nie było także podstaw prawnych do powoływania biegłego d/s ruchu drogowego, który miałby ocenić tor drogi pokrzywdzonego i sposób jego poruszania się w kierunku cmentarza. Wniosek ten miał wykazać ewentualną fizyczną niemożliwość kontaktu oskarżonego z pokrzywdzonym w miejscu wskazywanym przez pokrzywdzonego i powrotu oskarżonego do „kotłowni”. A. zdaje się nie dostrzegać jednak pierwszych wyjaśnień T. N., który sam przyznał, iż po wyjściu z kotłowni doszedł do pokrzywdzonego i przeszukiwał jego kieszenie. Już choćby tej treści wyjaśnienia wskazują na fizyczną możliwość kontaktu z pokrzywdzonym i powrotu oskarżonego do znajomych znajdujących się za sklepem. Nie dyskredytuje wersji pokrzywdzonego fakt, że nie był on w stanie jednoznacznie stwierdzić, kto dokonał na nim rozboju i czy był to akurat oskarżony. Fakt, iż oskarżony nie rozpoznał oskarżonego jako sprawcy rozboju na sali rozpraw, niczego w zakresie oceny jego depozycji nie zmienia. Co więcej, na rozprawie pokrzywdzony dostrzegł w oskarżonym znajomego swojego wnuczka i nie chciał jego karania, co zostało należycie uwzględnione przy wymiarze kary, nie zaś w kwestii wiarygodności zeznań pokrzywdzonego. W sprawie istnieje szereg dowodów, choć w większości poszlakowych, to o jednoznacznie przeciwnej wymowie do lansowanej przez oskarżonego wersji wydarzeń.

Sąd odwoławczy zważył, iż w sprawie znajduje się stenogram z zapisu monitoringu zewnętrznego, który w sposób obiektywny potwierdza okoliczności upadku mężczyzny na lewy bok i uderzenia głową o ziemię, moment mijania w/w przez rowerzystę i moment wejścia tego mężczyzny do „kotłowni” (godz. 17.50;43-18.23;10). Zdarzenia z godz: 19.03:57 -19.57:24 kolejno: wyjazd rowerzysty z kotłowni w kierunku parku, widok mężczyzny idącego w stronę parku, po czym przyjazd rowerzysty do kotłowni. Zdarzenia dzieli czas ok. 15 minut. Następnie po ok. 3 minutach kamera zarejestrowała powrót nietrzeźwego mężczyzny w mokrych spodniach, mężczyzna ten następnie spędza ok. 5 minut pod kotłownią, po czym udaje się w stronę parku. Po ok. 20 minutach w kierunku parku od strony kotłowni jedzie rowerzysta. Choć analiza w/w zapisu monitoringu wskazuje na dwa momenty czasowe, w których mogło dojść do zdarzenia, to zważyć należy, że dowód ten koresponduje z częścią zeznań pokrzywdzonego, jak też przede wszystkim świadka A. B., który nie chciał wpuścić pokrzywdzonego z powrotem do środka „kotłowni”, po jego pierwszym wyjściu i uderzeniu się w głowę. Choć skarżący szerzy wątpliwości w zakresie zwłaszcza takich okoliczności, jak to, że nie ustalono, czy oskarżony miałby dostateczną ilość czasu na udanie się za pokrzywdzonym i dokonanie na nim rozboju, to zważyć należy, że analiza zwłaszcza treści zapisu monitoringu także wskazuje, że oskarżony miałby taką sposobność. Sąd odwoławczy dostrzega co najmniej dwa momenty, w których mogło dojść do zajścia (k.57). Jeden zaczyna się od godz. 19.03:57 wspomnianym wyjazdem rowerzysty i wyjściem mężczyzny, kończy się po 15 minutach powrotem rowerzysty i w następnych 3 minutach powrotem mokrego mężczyzny. Konfiguracja poruszającego się rowerzysty i pieszego oraz dość długi czas czynią wiarygodnym wersję pokrzywdzonego. Także jak weźmie się pod

uwagę opisany powyżej dalszy zapis monitoringu, to uprawnionym jest również twierdzenie o wiarygodności wersji pokrzywdzonego. W tym wariantcie przecież rowerzysta udał się za poruszającym się pieszo mężczyzną i zdarzenie choć tu zakończono zapis monitoringu, obejmowało już 20 minut. W obu wariantach oskarżony miał dostateczną ilość czasu (ten ustalony został przez sąd meriti jako „krótki”), aby po opuszczeniu kotłowni dokonać czynów, o jakie jest posądzany. Miał też ku temu sposobność, bowiem jak wynika z jego wyjaśnień, których nie kwestionuje skarżący, widział jadąc do kotłowni na drodze pokrzywdzonego i w jego własnej ocenie był on bardzo pijany (mijanie leżącego pokrzywdzonego przez nadjeżdżającego rowerzystę dodatkowo potwierdza treść notatki urzędowej z przeglądania zapisu kamery monitoringu firmy (...) k.55). Uprawnione więc w tym świetle są ustalenia sądu meriti w zakresie, że wiedza u oskarżonego, co do stanu w jakim znajduje się pokrzywdzony, mogła dawać asumpt do podjętych następnie działań przestępczych.

Sąd odwoławczy zważył, iż szczególne znaczenie mają pierwsze, spontaniczne wyjaśnienia oskarżonego, złożone tuż po tym, kiedy „namierzono w jego posiadaniu telefon należący do J. W. (1), przyznał się co najmniej do kradzieży telefonu i usiłowania kradzieży innych przedmiotów posiadanych przez pokrzywdzonego w jego odzieży (przeszukiwanie kieszeni). To, że po przyznaniu się do przywłaszczenia telefonu i przeszukania kieszeni pokrzywdzonego, oskarżony z części wyjaśnień dotyczących kontaktu z pokrzywdzonym zaczął się wycofywać, nie oznaczało jeszcze podstawy do zdyskwalifikowania tych relacji. Odwołanie pierwszych czy to zeznań, czy wyjaśnień, nie skutkuje bowiem ich automatyczną eliminacją z materiału dowodowego. Wyjaśnienia (zeznania), które zostały następnie czy to odwołane, czy zmienione, nadal stanowią dowód w sprawie i tak, jak każdy inny dowód, podlegają swobodnej ocenie sądu. Ich wiarygodności nie może przekreślać, że składano je na etapie postępowania przygotowawczego, a na rozprawie oskarżony unikał potwierdzenia wynikających z nich faktów i okoliczności. O wartości dowodowej zeznań i wyjaśnień nie decyduje bowiem stadium postępowania, w którym zostały złożone, lecz ich treść, oceniana wedle reguł zawartych w art. 7 k.p.k. w konfrontacji z innymi dowodami. Podejmowane przez oskarżonego próby zdyskredytowania pierwszych wyjaśnień były chaotyczne, niezborne i nielogiczne – przybierały postać przedstawienia ich jako efektu sugestii ze strony osób go przesłuchujących, pod wpływem których wypełniał luki pamięciowe powstałe wskutek wypicia znacznej ilości alkoholu, („ dopasowywania ” się do założeń wersji przedstawianej przez śledczych, pod bliżej nie skonkretyzowaną groźbą pobytu w więzieniu). Podkreślić zwłaszcza należy, iż właśnie w wyjaśnieniach złożonych w toku postępowania przygotowawczego (pierwszych i drugich z dnia 10.01.2017r.) T. N. szczegółowo i w logiczny sposób relacjonował przebieg zdarzeń z tego wieczoru, kiedy przyznawał się do kontaktu fizycznego z pokrzywdzonym i okoliczności, w jakich pozostawił go na drodze. W istocie oskarżony spontanicznie przyznał się do części winy. A. stara się wywrzeć wrażenie, że sprzeczne wersje prezentowane przez oskarżonego (a dokładnie wersja z dnia 10 stycznia 2017r.), wynikały także ze spożywania przez niego alkoholu i przeszkód natury psychicznej leżących po stronie T. N. – którego w toku postępowania przygotowawczego nie reprezentował żaden obrońca. Tymczasem opinia biegłych psychiatrów nie pozostawia żadnych wątpliwości: oskarżony nie jest upośledzony umysłowo, wykazuje jedynie inne zakłócenia czynności psychicznych po postacią uzależnienia od alkoholu. Mógł brać udział w toczącym się postępowaniu bez pomocy adwokata z urzędu. Trudno zrozumieć, dlaczego oskarżony w toku postępowania przygotowawczego przyznawałby się do obciążających go faktów wbrew obiektywnej rzeczywistości. Fakt przesłuchiwania w charakterze osoby podejrzanej jest niewątpliwie sytuacją stresującą, ale nie na tyle, by dorosły człowiek, bez jakichkolwiek mankamentów natury psychicznej, przyznawał się do takich zachowań, które narażają go na surową odpowiedzialność karną z tego tylko powodu, że takie sugestie płyną ze strony przesłuchujących. Tym bardziej, że w analizowanym przypadku dotyczyło to prostej i nie skomplikowanej sytuacji, jak wypowiedzenie się, co do okoliczności w jakich wszedł w posiadanie ujawnionego telefonu pokrzywdzonego. Nie sposób wreszcie pominąć, iż te wyjaśnienia, jakie oskarżony składał w postępowaniu przygotowawczym, w dużej części znalazły pozytywną weryfikację bezpośrednio w zeznaniach pokrzywdzonego, których to okoliczności skarżący już nie dostrzega w swojej apelacji, nie przedstawiając tym samym żadnych kontrargumentów, wskazujących na to, iż sąd I instancji popełnił w tym zakresie, jakiś błąd w przeprowadzonym rozumowaniu.

Odnosząc się zaś do zmiennej wersji oskarżonego, pod kątem okoliczności, w jakich wszedł w posiadanie telefonu, to już analiza ich treści nie wstrzymuje krytyki. W obu wersjach z wyjaśnień oskarżonego wynika, że widział on pokrzywdzonego poruszającego się po drodze, tuż przed tym jak oskarżony jechał na rowerze do „kotłowni” .

Oskarżony z jednej strony w toku postępowania przygotowawczego wyjaśnia (choć podaje różne powody opuszczenia przez niego pomieszczenia „kotłowni”), że znalazł telefon, a dopiero w domu zorientował się, że może on należeć do pokrzywdzonego, którego uprzednio zastał leżącego na ziemi i przeszukał mu kieszenie. Oskarżony przy tym wogóle nie potrafił logicznie wyjaśnić, w jakim celu dokonał wobec tego przeszukania kieszeni pokrzywdzonemu. Twierdzi jedynie, że „z głupoty”. Według tej wersji telefon w/w znalazł w odległości ok. 100-150 m od miejsca, w którym leżał pokrzywdzony. Zadziwia, jak oskarżony nie mógł skojarzyć, tak oczywistego faktu, do kogo w takiej sytuacji, jak podaje oskarżony, mógłby należeć telefon. Jednocześnie wiedza i doświadczenie zawodowe nakazuje wysnuć wniosek, że oskarżony nie przeszukiwał kieszeni pokrzywdzonego w celu znalezienia np. chusteczki, aby obetrzeć jego twarz. W realiach tej sprawy uprawnione jest twierdzenie, że czynił to w celu znalezienia potocznie ujmując „fantów”. Podobne wrażenia wzbudza druga z prezentowanych wersji, w której oskarżony miałby znaleźć telefon obok sklepu i zupełnie nie analizował, kto mógł być jego właścicielem, zaś od razu dokonał wymiany karty SIM na swoją (w tej wersji oskarżony w ogóle zaprzecza przeszukaniu kieszeni pokrzywdzonemu).

Mając na uwadze nieudolne próby wytłumaczenia przez oskarżonego zmiany pierwotnych wyjaśnień, słusznym jest wysnuć wniosku, że oskarżony zmienił prezentowane przez siebie wersje zdarzeń, w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej za dokonane przestępstwa.

Z wiedzy i doświadczenia zawodowego wynika, że gdyby pokrzywdzony padł ofiarą uderzenia przez kogoś innego, który obrabowałby mu kieszenie, zabierając portfel i dokumenty, to nie znajduje żadnego logicznego wytłumaczenia, dlaczego miałby akurat pogardzić telefonem pokrzywdzonego. Podkreślić należy, że z zeznań świadków znajdujących się w „kotłowni” wynika, że oskarżony posiadał przy sobie tak pieniądze, jak też telefon. Wiedza i doświadczenie zawodowe także wskazuje, że właśnie takie w/w przedmioty, które posiadał przy sobie pokrzywdzony, najczęściej stanowią przedmiot zaboru przy rozboju lub kradzieży. Przecież pieniądze można wydać, zaś telefon w łatwy sposób można sprzedać (zastawić). Tym bardziej dziwi, dlaczego „sprawca” - z wersji lansowanej przez oskarżonego, miałby akurat porzucić swój łup tj. telefon pokrzywdzonego i to w tak widocznym miejscu. Jeszcze raz natomiast podkreślić należy konsekwentne zeznania pokrzywdzonego, które wskazywały, że zajście było ciągiem następujących po sobie zdarzeń: uderzenia i rabunku, dokonywanych przez jedną i tą samą osobę. W wersji zaś oskarżonego, już niezależnie od ich radykalnej różnicy, pojawiają się znaczne przerwy czasowe, których nie da się uzupełnić logiczną treścią następujących po sobie zdarzeń.

Oceniane we wzajemnym powiązaniu dowody w postaci: częściowo zeznań pokrzywdzonego, częściowo relacji oskarżonego, zeznań pozostałych świadków (w zakresie, w jakim sąd dał im wiarę) oraz opinii biegłego, uprawniały sąd I instancji do takich ustaleń, jak poczynione w zaskarżonym wyroku.

Sąd Okręgowy wyeliminował natomiast z opisu czynu przypisanego w pkt 1 wyroku okoliczność „doprowadzenia pokrzywdzonego do stanu bezbronności”.

Doprowadzenie do stanu bezbronności obejmuje działania odbierające pokrzywdzonemu zdolność przeciwdziałania kradzieży. W przypadku bezbronności pozbawiają pokrzywdzonego, przy zachowaniu świadomości, fizycznej możliwości stawienia oporu, np. skutek związania, szczucia psem, zamknięcia lub wielości napastników (wyr. SA w Lublinie z 25.2.2008 r., II AKa 18/09, KZS 2009, Nr 5, poz. 61; post. SN z 13.11.2003 r., II KK 66/03, OSNwSK 2003, Nr 1, poz. 2403; post. SN z 24.4.2007 r., II KK 175/06, OSNwSK 2007, Nr 1, poz. 884; wyr. SA w Warszawie z 28.9.2016 r., II AKa 214/16, niepubl.; M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas, w: Zoll (red.), Kodeks karny, t. 3, 2016, s. 118; S. Łagodziński, Przesłępstwa rozbójnicze, s. 85; P. Wiatrowski, Typ podstawowy, s. 78). W ocenie SN "dla przyjęcia, iż osobę doprowadzono do stanu bezbronności, ma wprawdzie znaczenie subiektywne odczucie ofiary, jednak nie wystarczy to do uznania, że sprawca stan ten urzeczywistnił. Konieczna jest także zbiegająca ocena przebiegu zdarzenia przestępnego i związanych z nim okoliczności" (wyr. SN z 13.10.2016 r., II KK 164/16, Legalis).

W orzecznictwie przyjmuje się także, że środek rozbójniczy może być zakwalifikowany jako doprowadzenie do stanu nieprzytomności lub bezbronności dopiero wówczas, gdy nie stanowi zarazem przemocy wobec osoby (wyr. SA w Lublinie z 25.2.2008 r., II AKa 18/09, KZS 2009, Nr 5, poz. 61; post. SN z 13.11.2003 r., II KK 66/03, OSNwSK 2003,

Nr 1, poz. 2403; wyr. SA w Katowicach z 28.11.2002 r., II AKa 420/02, KZS 2003, Nr 4, poz. 60; wyr. SA w Białymstoku z 31.1.2013 r., II AKa 256/12, Legalis; wyr. SN z 21.6.2012 r., III KK 148/12, OSNKW 2012, Nr 11, poz. 117; por. G. Łabuda, w: Giezek (red.), Kodeks karny. Część szczególna, s. 1080); wniosek ten wywodzony jest z użycia w art. 280 § 1 kk słowa "albo" (wyr. SA w Poznaniu z 30.1.2003 r., II AKa 34/03, Prok. i Pr. – wkł. 2004, Nr 4, poz. 23).

W niniejszej sprawie, jak wynika z prawidłowo poczynionych przez sąd meriti ustaleń faktycznych, oskarżony użył przemocy celem zaboru mienia uderzając pokrzywdzonego w głowę. Środek rozbójniczy polegał więc na zastosowaniu przemocy, co wyklucza uznanie, że sprawca swym działaniem doprowadził pokrzywdzonego do stanu bezbronności.

Wbrew twierdzeniom apelanta słuszne i poparte logiczną argumentacją są ustalenia sądu I instancji dotyczące sprawstwa oskarżonego zarzuconego mu w pkt II aktu oskarżenia czynu.

Nie może bowiem w świetle uwag zaprezentowanych powyżej co do prawidłowości ustaleń sprawstwa oskarżonego rozboju, budzić żadnych wątpliwości, że oskarżony pozostawiając leżącego pokrzywdzonego na ziemi, w podeszłym wieku, w stanie upojenia alkoholowego, „mamroczonego” jak to wyjaśnił oskarżony, na drodze, po której mogą poruszać się pojazdy, w porze nocnej, na mrozie, w śniegu, z doznany urazem głowy, bez telefonu, gotówki i dokumentów, naraził pokrzywdzonego na skutki przewidziane w treści art. 160 § 1 k.k.

Zważyć należy, że oskarżony w każdej z prezentowanych wersji wskazuje, że powrócił do „kotłowni”, zostawił pokrzywdzonego i miał świadomość stanu, w jaki znajduje się pokrzywdzony.

Wobec zgromadzonych w sprawie dowodów i ich prawidłowej oceny dokonanej przez sąd rejonowy nie zachodziła – wbrew twierdzeniom apelacji – sytuacja zaistnienia nie dających się usunąć wątpliwości odnośnie sprawstwa i winy oskarżonego w zakresie zarzucanych mu czynów.

Pamiętać należy, że instytucja in dubio pro reo nie dotyczy każdej wątpliwości, ale tylko tych, które nie dają się usunąć. W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku sąd rejonowy wyjaśnił wszystkie kwestie, apelacja zaś nie wskazała, aby zachodziły nie usunięte wątpliwości.

Bowiem wątpliwości w zakresie ustaleń faktycznych powinny być wyjaśnione i usunięte przez wszechstronna inicjatywę dowodowa organu procesowego i gruntowna analizę całego dostępnego materiału dowodowego. Dopiero wtedy, gdy po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości wątpliwości te nie zostaną usunięte, należy je wytłumaczyć w sposób korzystny (por. wyrok SN z dnia 25.06.1991 r., WR 107/91, OSNKW 1992, nr 1, poz. 14). Bowiem zgodnie z ustalonym w doktrynie i orzecznictwie poglądem stan określany jako "niedające się usunąć wątpliwości" powstaje, gdy w trakcie postępowania sądowego występują określone wątpliwości natury faktycznej lub prawnej. Zanim sąd uzna określone wątpliwości za "niedające się usunąć", winien podjąć działania zmierzające do stwierdzenia, czy wątpliwości w ogóle wystąpiły, czy były rozsądne, a nie wymyślone, czy i jakie miały znaczenie dla kwestii odpowiedzialności prawnej oskarżonego, czy udało się je przewyciężyć w sposób dopuszczalny przez prawo procesowe itp. Dopiero w razie braku możliwości usunięcia wątpliwości, po wykorzystaniu wszelkich istniejących możliwości dowodowych, następuje rozstrzygnięcie ich na korzyść oskarżonego. Oznacza to, że stan "nie dających się usunąć wątpliwości" jest stanem niemożności przyjęcia ustaleń niewątpliwych, mimo wykorzystania wszystkich przewidzianych prawem metod dochodzenia do ustaleń zgodnych z rzeczywistością. O naruszeniu zasady in dubio pro reo nie można mówić wówczas, gdy sąd w wyniku pełnej i poprawnie dokonanej swobodnej oceny dowodów uznał, że brak jest wątpliwości albo że nie mają one znaczenia dla odpowiedzialności prawnej oskarżonego (por. wyr. SN z 14.5.1999 r., IV KKN 714/98, OSProk. i Pr. 2000, Nr 4, poz. 8).

Należy zwrócić uwagę, że niedające się usunąć wątpliwości to nie istnienie w dowodach sprzecznych wersji zdarzenia, ale brak możliwości rozstrzygnięcia między nimi przy użyciu zasad oceny dowodów. Dopiero gdy sprzeczności nie da się rozstrzygnąć, to jest wątpliwości usunąć, wtedy wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 k.p.k.). Tłumaczenie wątpliwości na korzyść oskarżonego nie oznacza powinności wybierania wersji korzystniejszej. Najpierw bowiem wybiera się wersję wynikającą z racjonalnej analizy dowodów, to jest tę, która wynika z decyzji o ich wiarygodności (por. wyr. SA w Krakowie z 15.1.2003 r., II AKa 360/02, KZS 2003, Nr 3, poz. 46; wyr. SN z 6.1.2004

r., V KK 60/03, OSProk. i Pr. 2004, Nr 5, poz. 2). Zdaniem Sądu odwoławczego w realiach przedmiotowej sprawy mamy do czynienia nie z niedającymi się usunąć wątpliwościami, a z dwiema sprzecznymi wersjami zdarzenia. Przy czym Sąd I instancji dokonał racjonalnej oceny dowodów i wskazał, która z nich jest wiarygodna (i możliwa) w świetle zebranych dowodów.

Zważywszy na powyższe jeszcze raz należy podkreślić, że nie budzi wątpliwości, że sąd I instancji szczegółowo odniósł się do wszystkich okoliczności faktycznych ujawnionych w toku przeprowadzonego postępowania dowodowego, albowiem przy wydaniu zaskarżonego wyroku miał na względzie wszystkie zebrane w sprawie dowody, które wnikliwie rozważył zarówno na korzyść jak i niekorzyść oskarżonego (art. 4 k.p.k.), a w sporządzonym zgodnie z treścią art. 424 § 1 k.p.k. uzasadnieniu przedstawił w sposób przekonujący, argumenty na poparcie swojego stanowiska.

Argumentacja zaprezentowana przez sąd meriti w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku nie narusza w żaden sposób swobodnej oceny dowodów, która nakazuje, aby sąd ocenił znaczenie, moc i wiarygodność materiału dowodowego w sprawie na podstawie wewnętrznego przekonania z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, nie będąc przy tym związany żadnymi ustawowymi regułami dowodowymi (tak też SN w wyroku z 08.04.1997 r IVKKN 58/97, Prok i Pr 1998/2017).

W ocenie sądu odwoławczego rozumowanie przytoczone przez Sąd I instancji spełni te wymogi z uwagi na fakt, iż ocena wartości zebranych dowodów została dokonana przez sąd I instancji w wystarczającym zakresie, we wzajemnym kontekście, zgodnie z wiedzą i doświadczeniem życiowym. Z uwagi na to należało uznać, iż w żaden sposób nie można mówić o błędzie w ustaleniach faktycznych.

Wymierzona oskarżonemu kara nie wymagała korekty, modyfikacja czynu w instancji odwoławczej nie wpłynęła na ocenę jego ładunku społecznej szkodliwości, zaś orzeczona kara nie wykazuje cech rażącej niewspółmierności w sensie jej surowości. Kary jednostkowe zostały bowiem orzeczone w minimalnych, lub bardzo niskich granicach, a wymiar kary łącznej oparto o pełną zasadę absorpcji. Przy określeniu wysokości tych kar Sąd Rejonowy uwzględnił wszystkie istotne okoliczności mające znaczenie z punktu widzenia dyrektyw sformułowanych w art. 53 k.k. i art. 85a k.k.

Sąd I instancji właściwie ocenił zachowanie oskarżonego od strony prawno-karnej, uwzględniając całokształt okoliczności podmiotowych i przedmiotowych rzutujących na wymiar orzeczonej wobec oskarżonego kary. W tym stanie rzeczy, zdaniem sądu okręgowego, orzeczone wobec oskarżonego kary są adekwatne do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości przypisanych mu czynów, a nade wszystko spełnią pożądane cele zapobiegawcze i wychowawcze, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając na względzie powyższe okoliczności, sąd okręgowy poza wspomnianą zmianą (w zakresie eliminacji „stanu bezbronności”), utrzymał zaskarżony wyrok w mocy, jako słuszny i odpowiadający prawu.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o przepisy powołane w części dyspozytywnej.